

Wrzesiński, Wojciech

"Interludium mazurskie. Wspomnienia 1920-1939", Karol Małek, Warszawa 1968 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 282-284

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Karol Małek, *Interludium mazurskie. Wspomnienia 1920—1939*, Warszawa 1968, Czytelnik, ss. 368.

Karol Małek znany jest w Olsztyńskim nie tylko ze swoich społecznikowskich doświadczeń w pracy politycznej i narodowcej na Mazurach, ale też jako znawca obyczajów i zwyczajów ludu mazurskiego, doświadczony pedagog i wychowawca, a przy tym wszystkim znakomity gawędziarz i popularyzator tradycji mazurskich. Przez całe życie bowiem znajdował się w centrum spraw polskich na Mazurach. Chociaż urodził się, wychował i mieszkał do 1939 r. na terenie Działdowszczyzny, jedynym skrawku Mazur, który w wyniku postanowień traktatu wersalskiego przyłączono do Polski bez plebiscytu, to nie stracił w okresie dwudziestolecia międzywojennego bezpośredniej łączności z Mazurami zakordonowymi. Działdowszczyzna oddzielona kordonem granicznym utrzymywała wówczas żywe kontakty, i to raczej nie w sposób oficjalny przy pomocy paszportu czy przepustki granicznej, z rejonami Mazur, które pozostały w ramach państwa niemieckiego. Związki te miały poważny wpływ na kształtowanie procesów integracyjnych na terenie Działdowszczyzny, niekiedy przyspieszając zrastanie tego regionu z całym państwem polskim, niekiedy utrudniając. Miały też poważny wpływ na rozwój procesów narodowościowych na Mazurach wschodniopruskich.

Karol Małek pochodził ze starej rodziny mazurskiej, która chlubiła się swoimi tradycjami polskimi. Posiada temperament działacza społecznego, a z lat pierwszej wojny światowej i niemieckiej rewolucji listopadowej zostały mu sympatie dla niemieckich ugrupowań radykalnych. Osoba Autora jak i teren, gdzie koncentrowała się jego działalność, powodowały że wspomnienia będące przedmiotem niniejszych uwag przyjęto z dużym zainteresowaniem. Pierwszy tom był raczej zapowiedzią treści wspomnień, ukazywał przede wszystkim rodzinne tradycje, atmosferę, w jakiej wyrastał Karol Małek. Tom drugi, tutaj omawiany, dotyczy okresu szczególnie dużej aktywności społecznej Autora — okresu międzywojennego. Jest poświęcony okresowi, kiedy Autor nie tylko zdobył zawód nauczycielski, wychowywał młodzież, założył swój dom, ale prowadził również aktywną działalność narodową. Jako nauczyciel nie ograniczał się jednak tylko do pracy pedagogicznej. Aktywnie uczestniczył w pracach repolonizacyjnych, odnosząc wiele sukcesów w przeciwdziałaniu wpływom nacjonalistów niemieckich na pograniczu mazurskim. Przez cały okres pracy pedagogicznej zbierał doświadczenia dla działalności narodowej na Mazurach po obu stronach kordonu granicznego, uczestnicząc aktywnie w pracach różnych organizacji społecznych, przeprowadzając wiele rozmów z Mazurami, studiując dzieje i zwyczaje ludu mazurskiego, wyciągając wnioski nie tylko z porażek, błędów, ale i sukcesów polityki narodowościowej polskich władz administracyjnych. A obserwatorem był uważny i wyprowadzał wiele wniosków trafnych. W latach trzydziestych Karol Małek z grupą Mazurów wyciągnął z owych spostrzeżeń wnioski organizacyjne, doprowadzając do utworzenia Związku Mazurów, który mimo niesprzyjających warunków stworzonych między innymi także przez postawę miejscowej administracji, miał tak duże znaczenie dla przeciwdziałania wzmagającym się wpływom niemieckim. Działalność Karola Małka w ramach Związku Mazurów napotykała na trudności, wynikające nie tylko z powodu poważnych wpływów organizacji niemieckich, ale i postawy miejscowych władz polskich, które tak często nie rozumiały przyczyn szczególnej zacieklności, z jaką niemieckie organizacje nacjonalistyczne sprzeciwiały się wszelkim próbom działalności ruchu mazurskiego. Władze polskie nie rozumiały bowiem specyfiki miej-

scowej ludności, ani nie doceniały roli tych ziem dla całego pogranicza północnego polsko-niemieckiego.

O tych wszystkich sprawach barwnie i z dużą swadą pisze Karol Małek. Podając wydarzenia pozornie mało znaczące, drobne, codzienne, trafnie charakteryzuje sytuację narodowościową Mazur działdowskich. Treścią wspomnień są procesy integracyjne, zrastanie Działdowszczyzny z innymi ziemiami polskimi, w których jednak było więcej niepowodzeń niż sukcesów. Opis codziennego dnia chłopskiej rodziny mazurskiej, codziennej pracy nauczyciela wiejskiej szkoły, relacje z rozmów z ludźmi prostymi, opis walk politycznych tak z niemieckimi organizacjami nacjonalistycznymi, jak i między partiami polskimi, składają się na treść książki. Pomaga to zrozumieć przyczyny niepowodzeń władz polskich w walce o narodową przyszłość Działdowszczyzny.

Wspomnienia Karola Małka ukazują też, z jakim trudem torowała sobie drogę prawda o postawie narodowej Mazurów w społeczeństwie polskim i jakie to miało znaczenie dla zainteresowań losami Polaków, którzy w okresie międzywojennym znajdowali się pod panowaniem niemieckim. Szczególnie interesujące są fragmenty wspomnień o przeprowadzonej rozmowie przez ojca Autora z Bolesławem Limanowskim.

Wiele informacji we wspomnieniach Karola Małka dotyczy postawy młodego wówczas pokolenia Mazurów, tych dwudziesto- trzydziestolatków, którzy poddani byli szczególnie aktywnemu oddziaływaniu germanizatorów. Autor ukazuje, jak wiele błędów wobec tych ludzi popełniono w polityce władz urzędowych, jak nieufność, narastająca nie tylko na gruncie odrębności obyczajowych, naleciałości niemieckich, ale i odrębności wyznaniowych, sprzyjała staraniom organizacji niemieckich o zwiększenie wśród nich swoich wpływów. Ale Autor zarazem ukazuje, jak wiele przy pomocy niewielkich środków można było osiągnąć dla Polski. Czytelnik odczuwa, że Autor w tych wspomnieniach nie powiedział jednak wszystkiego o kontaktach Mazurów działdowskich z obszarami po drugiej stronie granicy.

W walce z wpływami niemieckimi na terenie Działdowszczyzny przywiązywano dużą wagę do utrzymywania obyczajów i tradycji polskiej. We wspomnieniach Autora czytelnik znajdzie wiele interesujących informacji na ten temat, a także informacji, które mówiły o zderzeniu się zwyczajów mazurskich ze zwyczajami przyniesionymi z innych dzielnic Polski.

Wszystko to stanowi jedną warstwę wspomnień. Autor nie ograniczył się tylko do tego. Ulegając niedobrym tradycjom pamiętnikarskim, starał się przy okazji własnych wspomnień dać wykład historii, historii ludności polskiej w całych Prusach Wschodnich, a niekiedy nawet w całym państwie niemieckim. Nie pisał o tym na podstawie własnych wspomnień, ale wiedzy zaczerpniętej z dzisiejszych studiów nadawał niekiedy charakter wspomnień, popełniając przy tym niestety wiele błędów faktograficznych. Informacje te były już nieraz przytaczane w literaturze historycznej, a relacja o tych wydarzeniach nie była konieczna ani dla bardziej wyrazistego przedstawienia problematyki, ani nie posiadała żadnych walorów literackich. Przy czytaniu wspomnień widać wyraźnie, że Autor pisząc te partie nie posiadał tak charakterystycznej dla niego swobody relacjonowania wydarzeń. Szkoda, że błędy faktograficzne zawarte we wspomnieniach utrwala się w pamięci czytelników, którzy chętnie do tego typu literatury sięgają. A oto dla przykładu tylko kilka błędów, aby zwrócić uwagę na ich charakter. Autor pisze, że Kazimierz Jaroszyk uciekł z Mazur (s. 215), a przecież wyjechał drogą legalną, kiedy po zwolnieniu go przez Związek Polaków w Niemczech, z redakcji „Gazety Olsztyńskiej” został bez pracy. Jana Baczewskiego, który był posłem do *Landtagu*, tytułuje posłem do *Reichs-*

tagu. (s. 216). Józefczaka mianował kierownikiem IV Dzielnicy Związku Polaków (s. 217), gdy ten w ogóle nie spełniał takiej funkcji. Tak samo Edmunda Osmańczyka mianował Autor redaktorem „Dziennika Berlińskiego”, a Tabernackiego „Nowin Śląskich” (należy przypuszczać, że Autor miał na myśli „Nowiny Codzienne” wydawane w Opolu). Żaden z nich takiej funkcji nie spełniał. Gustawa Leydinga — młodszego mianował Autor prezesem Zjednoczenia Mazurskiego, a był nim przecież jego ojciec — Gustaw Leyding starszy.

Po wspomnieniach Emilii Sukertowej-Biedrawiny, które w większości poświęcone były także sprawom Mazur działdowskich, ukazującym ich problemy oczyma przybysza z zewnątrz, otrzymaliśmy relację o tych samych wspomnieniach jednego z miejscowych przywódców mazurskich. Obie książki uzupełniają się, chociaż różnice w interpretacji omawianych wydarzeń są widoczne. Lektura wspomnień Mallka jest interesująca. Pozwala czytelnikowi nie tylko lepiej zrozumieć wydarzenia na terenie Działdowszczyzny, lecz także w Olsztynie po 1945 r. oraz trudności w procesie integracji Mazur i Warmii z resztą ziem polskich.

Wojciech Wrzesiński